

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr 15

Wąbrzeźno, dnia 20 kwietnia 1929 r.

Rok 7

Ewangelja

EWANGELJA św. Jana rozdz. 16, w. 16—22

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swych: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi. Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie iż idę do Ojca? Mówili tedy: co to jest co mówi: Maluczko. Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Nauka z Ewangelji

Co znaczą słowa Chrystusa: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie; i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie.

Słowa wypowiedziane do Apostołów przez Chrystusa na kilka godzin przed jego męką, odnosi św. Chryzostom do czasu, jak upłynął między śmiercią i zmartwychwstaniem; św. Augustyn zaś twierdzi że oznaczają czas między zmartwychwstaniem a w niebowstąpieniu i ostatecznym sądem i dodaje, że maluczka chwilką jest cały ten przeciąg czasu.

Czemu Pan Jezus przepowiedział uczniom ich smutki i radości.

Dlaczego 1. Aby tem łatwiej znosili cierpienia jakie na ich spadną. Na złe dowiem, które przewidujemy, winniśmy być przysposobieni. 2. Aby wiedzieli, że cierpienia te drobnostką będą w porównaniu z nieustanną radością, jaka ich czeka, tak

jak bóle położnicy są srogie, lecz krótkie, i sownicie się wynagradzają porodem dziecięcia. „Powiedz mi“, mówi Chryzostom św. „gdybyś został obrany królem i przed wyjazdem do stolicy, gdzie cię czeka korona, miał przenocować w stajni, pozbawionej wszelkich wygod, czyżby ci to było trudno: Czy nie zniosłbyś wszystkiego cierpliwie przez wzgląd na czekające cię hołdy i zaszczyty: Czemu więc na tym padole nędzy nie mamy chętnie poddać się cierpieniom, mając pewną nadzieję że nas za to czeka korona niebieska“.

ZDZISŁAW BIAŁECKI

Znów idziesz cicha...

I.

Znów idziesz cicha, kończąca o wiosno,
Jakoby król dusz skąpany w błękitach...
Za tobą widzę płynące życie,
Za tobą słyszę pieśń smutną miłosną...

Idziesz znów cicha, radosna, kończąca,
Jakoby Szczęście miłością przelątnione —
Ach! — i nie widzisz, że serce spalone
Mam miast żywego — o wiosno wschodząca!

Idziesz... — Ja widzę, jak zbliżasz się ku mnie,
A ludzie jacyś stroją swe lutnie
I hymny, wiosno, dla ciebie śpiewają!...

O, jak mi smutnie! — że ci szczęście mają,
A ja tu cierpię, jak żywy w trumnie!
O, jak mi smutnie!...

II.

Nie zbliżaj do mnie! Patrz — wokół otchłanie
I w chwili każdej w nie strącić cię mogą —
Zawalić sobą, zazdrośny — twą drogą —
I sam się w serce nierozważny zranił!...

Wtedy kończąca nie przyjdiesz już do mnie,
Bóstwem mamiąca, cudna ogromnie,
Cicha, radosna — jak ongiś przed laty...

I w otchłani runę, jak potwór skrzydlaty,
Zemrę cierpiący, jak śniegi z poświaty —
A wtedy wiosno — ...zapomnij o mnie!

T Ł U M . . .

Cieniom Przybyszewskiego.

Groźny, jak moloch, tłum....
Z cuchnidłem wielkowiejskich obległych zaułków wyszedł groźny tłum!

Twarze rozkrzywił w dziwaczne kształty, naciągnął żylaste muskuły, ślepiami na wicher rozdziawił i szedł po polach na czarnej, zamarznętej grudzie mścić nogę, przeobleczoną w suchy, rubaszny z dziurami — but.

Hej, idzie tłum!!

Zawarczały spieczone od gorączki požądania wargi — i dłonie skurzone dymem kuźni, strzeliły ku góróm, gdyby tępe, spragnione tutmultu szabli-ska.

?? Dokąd? — Poco? —....

Idzie tłum!

leje się, niby lawą roztopione żelazo, a wicher im w ślepią dmie i rozczochrany włos tłucze w rozsypkę.

Idzie tłum, przez wieś idzie tłum. Mali do matek pędzą, kur drży — nie pieje, — i kruki pochowały się na rosochatej chójki szczytach.

Czy wiecie, ludzie?! Idzie tłum! Kto? z podłych chce kości nastawić, niech stanie, — tłum mu policzy i powie, jak chrobrze być złym, niedołągą, kłamem.

Na cmentarne zagony idzie groźny jak moloch tłum. Strzępy lecą z szmatańców, aż nagie cielsko, — sinemi żyłami ściągnięte, — patrzy, przez się, pręży, wygina.

Hej, bo tłum idzie.

Już przerznął parkan trupiany, zgruchotał stopą mieszkania samobójców i idzie, idzie — jak by w krzyżu sędzie skrzywdzonych widział...

Tłum stanął przed krzyżem, runął

Z rozmokłej od łez wiernych — gliny, wykopał trupy i stawił pod krzyż... — między siebie i

Hej, wy tam, ludzie! Tłum wali z piszczelem na barach. —

Nie bójcie się!

Tłum pójdzie dalej modlić pod krzyże —

a

wy?!?

Powrót bocianów...

— — — — — Hań nad ugorem
Sennie się włoką majaczącym sznurem
Zdala — a ciężkie, jak sen nieprzespany...
Bociany, bociany.....

Przylecą cicho i wejdą same
W otwartą zawsze gościnności bramę
I dom uświęca, zwyczajem chow:ny,
Bociany, bociany.....

Co wieczór stare obsiadą topole...
Cisza je dobra zewsząd okole...
— W dni szereg wejdą jak zew pożądany, —
Bociany, bociany.....

ZYGMUNT HOFFMANN

Rola Radja w uspołecznianiu wsi polskiej.

Radjo — ostatni największy wynalazek ludzkości stał się w bardzo szybkim czasie wszędzie znany i popularny. Tę swoją wielką popularność radjo zdobyło tem, że jest ono dostępne prawie dla każdego człowieka i każdemu, pomimo różnych zainteresowań ludzkich, daje coś interesującego — dla jednego muzykę, dla drugiego wiadomości ciekawe, inni znów z odczytów czerpią korzyść niemałą.

Że radjo dostępne jest dla każdego przeciętnego człowieka — to nie ulega wątpliwości; w odległości nieznacznej od stacji nadawczych radjowych słuchać można na tanich aparatach za kilka złotych, na ten wydatek każdy niemal zdobyć się może. A w dalszych odległościach? — Ta trzeba mieć już aparaty droższe, lampowe a ze względu na ich cenę nie ma co marzyć o tem, żeby aparaty takie mogły rozpowszechnić się wśród mieszkańców wsi i miasteczek — przeciętnego rolnika naszego nie stać przeważnie na taki wydatek.

Ale czego nie robi każdy oddzielnie, tego dokonać może zorganizowana gromada.

W każdej wsi niemal istnieje jakaś organizacja, zrzeszająca rolników, a po miasteczkach — ogół mieszkańców, taką organizacją może być kółko rolnicze spółdzielnia, dom ludowy, straż pożarna i t. d. — Te więc organizacje pomyśleć powinny o nabyciu większego aparatu radjowego dla użytku swych członków. Można na ten cel nawet uchwalić specjalne składki, które dla członków wynoszą niewielkie sumy, a zebrane stwórzają znaczny zapas kapitału. Z takich funduszy zakupiony aparat stanie naturalnie w lokalu tej organizacji, która go założyła i od tej pory, kiedy po raz pierwszy przez aparat odezwie się głos ludzki z dalekiej stacji nadawczej, odtąd zacznie on spełniać podwójną rolę, dostarczać będzie rozrywki i ciekawych wiadomości a pozatem przez samą obecność swą w lokalu stowarzyszenia zwiększy zainteresowanie sprawami organizacji wśród najbardziej nawet ospałych jej członków.

Z tego wynika, że radjo dla życia społecznego wsi naszej posiada ogromne znaczenie, pozatem bowiem, że podaje cały szereg wiadomości fachowych potrzebnych rolnikowi, to jeszcze przyczyni się niewątpliwie do ożywienia śpiących lub słabo działających kółek rolniczych, domów ludowych i t. p. instytucji i jej stowarzyszeń, tak niezbędnych w postępie kulturalnym i gospodarczym wsi naszej.

Wiemy jakie korzyści daje radjo na wsi, Wszystkim, którym na sercu leży rozdudzenie czynnika społecznego wśród szerokich swer naszych rolników, dołożyć powinni starań by wynalazek ten zyskał w polsce jak najszersze rozpowszechnienie. —

KRONIKA SPORTOWA.

Bieg o puchar „Słowa Pomorskiego”.

V. doroczny bieg na przełaj o puchar „Słowa Pomorskiego”, odbędzie się w Toruniu w poniedziałek 20. maja br. (2-gi dzień zielonych świąt).

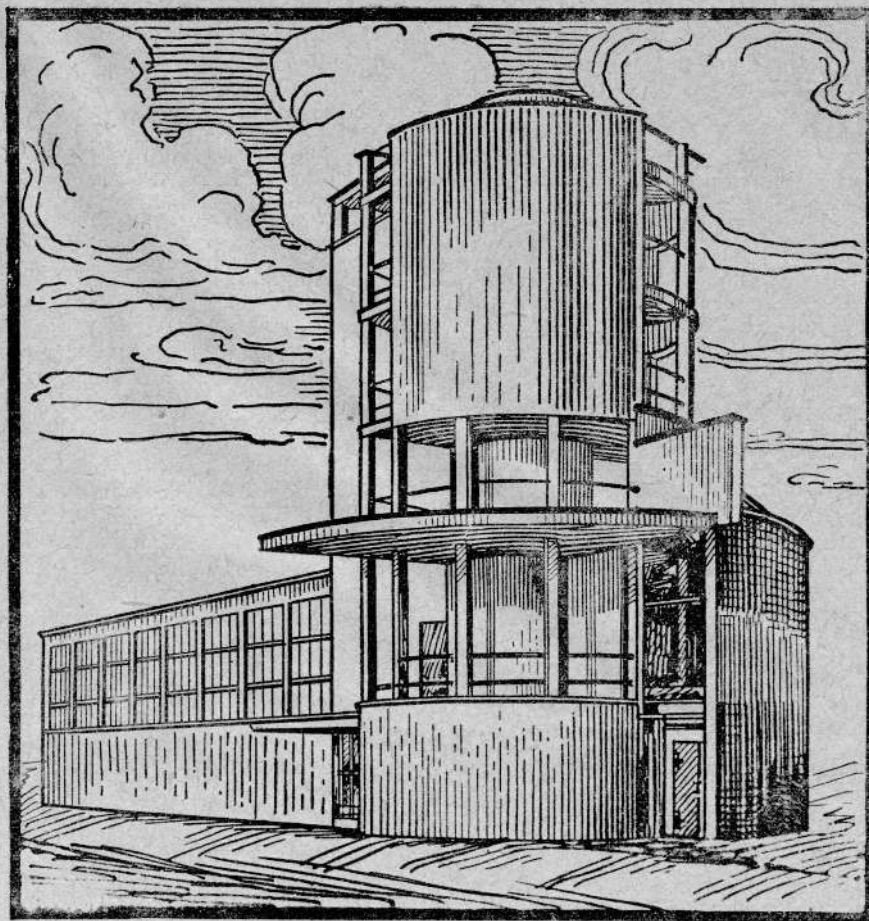
Trasa około 500 metrów. Zwycięzca zdobywa puchar przechodni i na własność złoty sygnet. 10

...nych otrzyma żetony. Obowiązują prze-
Z. L. A.

Zgłoszenia do 16. maja kierować należy p. a.
„Toruń”, Słowo Pomorskie. Wpisowe 50 groszy.

Zawodnicy zamiejscowi otrzymają 66% zni-
żki na kolei w drodze powrotnej.

—o—



POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA
PAWILON PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO.

WESOŁY KĄCIK

Rozumie się na rzeczy.

Ojciec do syna: Mój kochany Stasiu — nic ci to nie pomoże... Chłopak musi być posłuszny!

Stasio: Całkiem słusznie... Ale ojculek zapomina, że nie jestem jeszcze żonaty, — nie muszę więc jeszcze bać się.

Zaczynają od końca.

Pan Ignacy: Słyszałem kumie, że Wasza córka obchodzi dziś wielką uroczystość...

Pan Antoni: A no tak... Mamy dzisiaj chrzciny...

Pan Ignacy: Jak to już chrzciny — a wesela jeszcze nie było...

Pan Antoni: My mamy teraz inną modę... Zaczynamy od końca...

Zegarek, który źle chodzi.

Ojciec bardzo jest zmartwiony, gdyż kosztowny złoty zegarek od pewnego czasu bardzo źle chodzi.

— Co mu się stało — pyta. — Chyba trzeba będzie oddać go do oczyszczenia.

— To zbyt cenne, tatusiu, — powiada na to czteroletni Janek — właśnie przed paru dniami wymyłem go dobrze szczotką i mydłem w wannie.

Na lekcji religii:

Prefekt tłumaczy podczas lekcji religii dzieje stworzenia świata i pierwszych dwojga ludzi. Jedna z uczniek wstaje i oświadcza:

— Proszę księdza prefekta, mój ojciec stale powtarza, że pochodzimy od małp.

— Możesz powiedzieć ojcu, że nas jego osobisty rodowód wcale nie obchodzi.

Humor religijny.

Nauczyciel religii miał wykład o niebie i zamierza przejść do nauki o piekle. Dlatego mówi:

— „Kto więc czynił dobrze, przyjdzie do nieba. Co się zaś stanie z tym, który czynił źle?”

Jeden z uczniów, syn adwokata, odpowiada:

— „Tego broni mój ojciec”.

Pewien katecheta chce się przekonać czy dzieci rozumieją słowa Boga:

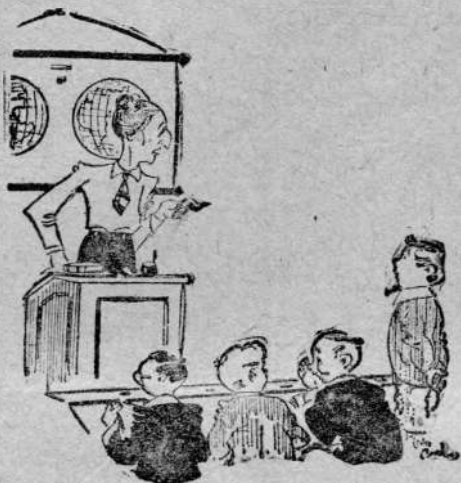
„W pocie czoła będziesz pożywał chleb swój”.

Pyta się zatem, co za treść w tych słowach się znajduje. Chłopiec odpowiada:

— „To znaczy: Masz tak długo jeść, dopóki się nie spocisz!”



„Pieprzyki wszystko co miał zapisał
na Ochronkę“.
„To bardzo pięknie z jego strony.
„A co on pozostawił?“
„7 dzieci“ („Texas Ranger“).



Nauczycielka: „Ile kości masz w two-
im ciele?“
Kuba: „208“.
Nauczycielka: „Źle, gdyż tylko 207“.
Kuba: „Nie, proszę Pani, dziś rano
przy śniadaniu jedną połknąłem“.
(„Everybody's Weekly“).



„Pomyśl tylko, o małe co wygrałem
w loterii samochod“.
„Ty masz stanowczo więcej szczęścia
ode mnie, gdyż ja byłem bliiska wygra-
nia aparatu do golenia“.
(„Goblin“).

W szkółce .

— Brykalski, wymień mi nazwę pa-
sożyta.

Chtopiec milczy.

— No, jakiegokolwiek. Co twojego
ojca często gryzie no nocach?

— Już wiem, panie profesorze.

— No.

— Podatki.

O chlebie i wodzie.

— Jasiu, zaczynają o nas plotkować!
Musimy się pobrać, choćbyśmy mieli żyć
o chlebie i wodzie. Trzeba obmyśleć to
najlepiej.

— W takim razie pomyśl o chlebie, a
już o wodę ja się postaram.

Odważny.

— Icek czy ty byłbyś odważny, żeby
rzucić bombę?

— Co a czy ty byłbyś taki odważny,
żeby bomby nie rzucić, jak ci ją dał do
ręki? (k)

To będzie trudniej.

— Postanowiłem odebrać sobie życie.
Może mi pan pożyczy rewolweru.

— Dobrze, ale pod warunkiem, że mi
go pan zwróci.

Dobrze rozumiał.

Ojciec: — Skąd wiesz, że się nauczy-
ciel lubi?

— Bo mi powiedział wczoraj: Zosta-
niesz ty kochanku na drugi rok ze mną.

Współczucie.

— Biedaku — wyrażam moje współ-
czucie. A więc twoja teściowa straciła
życie w płomieniach — to jest okropne.
Jakto się stało?

— Ach mój Boże — biedna teściowa
spała tak smacznie, że nie miałem serca,
aby ją obudzić...

Stracone alibi.

— Dziś w nocy złodzieje pładrowali u
mnie w biurze. Rozpruli kasę. Człowie-
ku, jestem stracony!...

„A dużo ci skradli?“

— Ani grosza. Ale mówiłem żonie, że
w nocy pracuję w biurze... („Ulk“)

Dobry aktor.

— Tak doskonale i naturalnie umiera-
łem wczoraj, grając rolę Romea, że je-
den z widzów zemdał.

— Naprawdę? Któż to był?

— Był to urzędnik, z którym podpi-
sałem wczoraj umowę ubezpieczeniową.



Agent ubezpieczeniowy: „Czy Pan zo-
stał ciężko ranny?“

„Tego jeszcze nie wiem, muszę to jutro
stwierdzić w gazecie“.

(„Judge“).

Na stole operacyjnym.

— Ale, czy aby doktorze operacja ta
wypadnie bezpiecznie?

— O tak. Naogół na pięć takich ope-
racji, udaje się tylko jedna. Ale pan się
nie ma czego obawiać. Czterech pań-
skich poprzedników spoczywa już w gro-
bie.

Zapał sportowy.

— Coś późno przychodzisz dzisiaj z
meczu?

— Była taka mgła na boisku, że gra-
liśmy przeszło godzinę, nie wiedząc, że
piłki wcale nie było.

Czy to prawda?

— Czy to prawda, że człowiek przy-
chodzi do rozumu dopiero z 30 rokiem
życia?

— Tak mówią

— W takim razie pan jest znacznie
młodszy niż wygląda.



„On mieszka na ulicy Zielonej. Nu-
meru nie pamiętam, lecz dom ten nie
trudno odszukać, gdyż niema na nim
anteny“.

(„Kasper“)